

Ze starych listów i dziecięcych

– To się zdarzyło po raz pierwszy – mówi Dorota Cywińska, kustosz Archiwum Państwowego w Koszalinie. – Potomek dawnych mieszkańców naszego miasta przysłał nam dokumentację, która dotyczy tego, co działo się tu przed 1945 rokiem. Te dokumenty uzupełnią i poszerzą wiedzę o historii miasta.

Dana Jurszewicz

Często natomiast się zdarza, że trafiają do AP dokumenty – połówki papiery w teczkach, zawiniątkach, znajdowane podczas prac remontowych. To są niekiedy bardzo interesujące rzeczy – jak np. instrukcja z 1941 roku dotycząca bezpiecznego schowania dokumentów, ksiąg metrykalnych, świadectw, zdjęć itp. przed skutkami działań wojennych. Jakiś czas temu pewien mieszkaniec Mielnia podczas takich prac znalazł coś w rodzajuteczki personalnej czy domowego archiwum wysokiego oficera Kriegsmarine. Są tam świadectwa szkolne, przebieg kariery wojskowej, nawet dokumenty z podpisem admirała Karla von Dönitza. Ten człowiek tu mieszkał i może ktoś go będzie chciał kiedyś odnaleźć. – Cieszę się, że nie są niszczone, wyrzucane, tylko przynieszone do nas – dodaje Dorota Cywińska. – To samo dotyczy dokumentów, zdjęć tuż powojennych. Prosimy to robić nadal, nic nie oczyszczać, nie kleić ani naprawiać. My to zrobimy.

Apteki „Pod Orłem”

Wróćmy jednak do pliku dokumentów przesłanych przez Dietricha Kohlschmidta z Hamburga. Jak pisze – w ubiegłym roku obejrzał na stronie AP w Koszalinie publikację „200 twarzy Koszalina”. Na jednym ze zdjęć zobaczył dom będący własnością jego dziadka – Johanna Hoffmanna, w którym on sam się wychowywał. To obiekt przy obecnej ulicy Zwycięstwa 32. A dziadek założył tam w 1901 roku aptekę o nazwie Neuetor Apotheke (Apteka Nowobramska). Nazwę nadał od ulicy – wówczas właśnie Neuetorstrasse 43.

Dojrzałi koszalinianie zapewne pamiętają tę niedużą aptekę, bowiem po 1945 roku nadal tam działała, prowadzona już oczywiście przez Polaka. Nie wiadomo, kto



Zdjęcie z 1993 roku wykonane przez D. Kohlschmidta

prowadził ją w tamtych latach, bowiem w „Dziejach Koszalina, t. II. Po 1945 r.” znajdziemy informację, że jeszcze w 1950 r. nie było w Koszalinie żadnego farmaceuty. Do 1960 roku w mieście działały tylko trzy apteki, dopiero w 1970 pracowało już siedem. W początkach XXI w. okazało się, że kamienicy grozi zawalenie. Apteka się wyprzedała w okolice ul. Piłsudskiego, zaś obiekt zakupił prywatny właściciel, który uratował go i zaadaptował w 2001 r. na lokal gastronomiczny mieszczący się tam do dzisiaj. Zniknął wielki ptak (orzeł) nad okien, ale ich układ, wejścia do apteki i bramy do całego budynku pozostały takie same. Takie orły umieszczono zresztą także nad dwiema innymi aptekami w mieście. Ptak z rozłożonymi skrzydłami był (jest?) patronem aptek i dzisiaj. Często noszą one nawet nazwę „Pod Orłem”.

Korespondencja z Hamburga

Wnuk dawnego aptekarza zadał sobie wiele trudu, by ustalić, jak wyglądały losy tego miejsca, część tej historii zawiera list jego babci Elisabeth napisany prawdopodobnie w 1945 r. do kogoś o nazwisku Werk, może znajomego aptekarza. Niestety, nie zachował się w całości i nie wiemy, jak potoczyły się losy wdowy po wojnie. Wnuk o tym nie pisze. Resztę dopowiedziały nam dokumenty w AP, w tym nieocenione Adresbuchy.

Otóż Johannes Hoffman, pochodzący z Culm (obecnie Chelmino), zdaje 15 grudnia 1884 roku w Dreźnie egzamin aptekarski z wynikiem bardzo dobrym i otrzymuje zgodę na prowadzenie apteki. 12 listopada 1901 roku otrzymuje licencję opatrzoną znakiem skarbowym za 50 marek i suchą pieczęcią. Otwiera lokal w budynku przy



Zdjęcie z 1933 r., ze zbiorów Zbigniewa Wojtkiewicza

Archiwum Zew. o



Neuetor - Apotheke

Inh.: J. Hoffmann / Fernruf 2259
Köslin, in der Nähe des Bahnhofes

Umgehende
Expedition von Arzneien

Lieferant sämtlich. Krankenkassen

Lager moderner Spezialitäten



Esszimmer, Radiofisch, Büffee, Stehpumpe, Schrankkasten, Radio

Herrnkammer mit Wälschschrank, 3 Sessel, runder Anstichstuhl

Korridor 19 m

Drawn
1947

Rysunek wykonany przez wnuka Dietricha

Jedna z reklam zamieszczanych w ówczesnej prasie